

SŁAWOMIR, Pierwsza Gwiazda

Zabłysnęła pierwsza gwiazda nad Koniną
I Turbacz otulił już śnieg
Mroźny wieczór nadchodzi
A tu Dziecię się rodzi
jego serce jest bielsze nad śnieg
Mroźny wieczór nadchodzi
A tu Dziecię się rodzi
jego serce jest bielsze nad śnieg

spopod Tater jedzie do mnie mój przyjaciel
Znów przy stole popłynie mi łza
posiwiwały mu skronie, zmarzło serce i dłonie
ale zawsze on w te noc ze mną gra
posiwiwały mu skronie, zmarzło serce i dłonie
ale zawsze on w te noc ze mną gra

Trzeba wierzyć i brać sprawy prosto
Trzeba z siebie Małemu coś dać
Grojmy chłopcy weseli
Z serc złożonej kapeli
Głośno piknie, bo na to nas stać
Grojmy chłopcy weseli
Z serc złożonej kapeli
Głośno piknie, bo na to nas stać

Kajra w kuchni od poranka już wnerwiona
trzeba było kielich jej wlać
(A to można? Chłopie, trzeba!!!)
Narobiła pierogów by spodobać się Bogu
Głaszczcie synka choć wżera jej mak
Narobiła pierogów by spodobać się Bogu
Głaszczcie synka choć wżera jej mak

A gdy tęsknie
puste miejsce jrst przy stole
mój przyjaciel z gór mówi mi tak
że to Dziecię
kto wie
trzeba przyjąć do siebie
I usłyszysz głos
trzeba przyjąć do siebie
I usłyszysz głos
Tych, których tu brak